

# EXPRESS



## ILUSTROWANY

 Nr. 43 (1313)  
 ROK V.

NIEDZIELA

# 1-szy miesiąc Planu 6-letniego

## zapowiada dalsze pomyślne wyniki produkcyjne

Przemysł państwowy w styczniu br., pierwszym miesiącu Planu 6-letniego — wykonał plany produkcji najważniejszych artykułów z poważnymi nadwyżkami, pomimo, że plany te w stosunku do roku ub. zostały w wielu wypadkach poważnie podniesione.

Wykonanie planu produkcyjnego na styczeń rb., w niektórych gałęziach przemysłu, przedstawia się wg. ilości następująco:

Przemysł węglowy wykonał plan wydobycia węgla kamiennego w 102,6 proc. Na pierwszym miejscu pod względem przekroczenia planu znajdują się zjednoczenia: bytomskie, rudzkie, zabrzańskie, jaworzniśko - mikołowski i rybnickie.

105 proc. — wodomierzy, 103 proc. siewników konnych oraz 101 proc. planu produkcji mikroskopów.

Przemysł elektrotechniczny wykonał 101 proc. planu produkcji aparatów elektrycznych, 112 proc. planu produkcji wyrobów telekomu-

nikacyjnych oraz 104 proc. planu produkcji żarówek oświetleniowych.

Planu produkcyjne przekroczyły również bardzo poważnie wszystkie branże przemysłu rolnego i spożywczego m. in.: przemysł tłuszczowy wykonał 109 proc. planu produkcji oleju rafinowanego, w 105 proc. — margaryny, w 102 proc. — mydeł oraz w 104 proc. — proszku do prania.

Wykonały lub przekroczyły plany produkcji najważniejszych artykułów również przemysły: chemiczny, mineralny, hutniczy, drzewny i poligraficzny.

## Gigantyczna akcja

Przewodniczący Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obronców Pokoju prof. Joliot-Curie udzielił wywiadu, w którym stwierdził, że propozycje Komitetu, zmierzające do utrwalenia pokoju przedstawione zostaną do zatwierdzenia ludności w przeszło 50 krajach świata. Następnie propozycje te złożone zostaną w parlamentach i organach samorządowych.

Akcja tego rodzaju odbywa się obecnie w licznych krajach Ameryki Łacińskiej, Bliskiego Wschodu, we Francji, Włoszech, Australii, Kanadzie i wielu innych krajach. Tysiące członków rad miejskich we Włoszech i Francji poparły propozycje pokojowe, opracowane przez Stały Komitet Światowego Kongresu Obronców Pokoju.

Propozycje pokojowe dotyczą następujących spraw:

- 1) zaprzestania wyścigu zbrojeń, redukcji budżetów wojskowych i zmniejszenia stanu liczebnego wojsk,
- 2) zakazu broni atomowej,
- 3) zaniechania wojen interwencyjnych, w szczególności w Indonezji, na Malajach i w Wietnamie,
- 4) zaprzestania represji przeciwko zwolennikom pokoju na całym świecie,
- 5) zaprzestania „wojny nerwów“ i zawarcia paktu pokoju między wielkimi mocarstwami.

Celem przedłożenia propozycji pokojowych, Komitet wysłał specjalne delegacje najpierw do Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, Włoch, Francji, Meksyku, Belgii i Holandii. Następnie wysłane będą delegacje do Indii, krajów skandynawskich, krajów Ameryki Łacińskiej i do krajów Bliskiego Wschodu.

# Dwóch wyroków śmierci

## i kar długoletniego więzienia omg sę prokurator w procesie agentów wywiadu francuskiego

W konkluzji swego oskarżycielskiego przemówienia, prokurator zażądał:

Dla osk. Robineau Andre — kary długoletniego więzienia.

Dla osk. Drouet Gaston — kary długoletniego więzienia.

Dla osk. Klimczaka Bronisława — kary śmierci.

Dla osk. Pielackiego Stefana — kary śmierci.

Dla osk. Blausteina vel Borkowskiego Zbigniewa — kary dożywotniego więzienia.

Dla osk. Rachtana Kazimierza — kary długoletniego więzienia.

Ponad tysiąc mieszkańców Szczecina przybyło dn. 11 bm. po południu do wielkiej sali WRN, aby wysłuchać przemówień stron w procesie agentów wywiadu francuskiego przed Rejonowym Sędziem Wojskowym.

Liczne rzesze ludności portowego miasta, które nie znalazły miejsca na sali sądowej, przysłuchiwały się przebiegowi rozprawy, nadawanemu przez ustawione na samochodach głośniki. Wywodom stron przysłuchiwali się również obecni na sali przedstawiciele prasy zagranicznej.

Zabierając głos rzecznik oskarżenia, prokurator ppłk Kazimierz Golezewski, przypomniał na wstępie swego przemówienia, że dnia 18 listopada 1949 r. polskie władze Bezpieczeństwa Publicznego zlikwidowały francuską sieć szpiegowską, działającą na północnym obszarze Polski i zaaresztowały m. in. jej szefa — urzędnika konsulatu francuskiego w Szczecinie Andre Robineau w chwili, kiedy usiłował opuścić teren Polski.

Oskarżyciel omawia brutalną akcję, podjętą przez reakcję francuską, która uzasadniła akt samoobrony władz polskich wykorzystaną

jako pretekst dla dzikiej nagonki antypolskiej.

Akcja ta — stwierdza prokurator — stanowiła SKŁADOWĄ CZĘŚĆ ZAKROJONEGO PLANU ROZBICIA SILNEGO FRONTU POKOJU, rozbicia organizacji klasy robotniczej, międzynarodowej solidarności robotniczej. Miała ona oczyścić Francję jako przedpole dla przyszłej agresji przeciwko ZSRR, krałom demokracji ludowej i wszystkim miłującym pokój narodom.

Pod naciskiem obronnej i demaskującej akcji Rządu Polskiego oraz oburzonej światowej i francuskiej opinii publicznej, rząd paryski przeszedł do metod bazatelizowania rozmiaru i znaczenia wykrytej akcji szpiegowskiej. Metoda ta miała pozwolić mu na zamaskowanie istotnych rozmiarów i istotnego sensu jego wrogiej i agresywnej działalności na terenie Rzeczypospolitej Polskiej.

Metoda ta miała KRÓTKI ŻYWOT. Fakt, które zostały ujawnione, OBALIŁY I KOMPLETNIE ZLIKWIDOWAŁY USŁOWIANIA RZĄDU FRANCUSKIEGO — ZBAGATLIZOWANIA ZBRODNICZEJ DZIAŁALNOŚCI WYWIADU FRANCUSKIEGO NA TERENIE POLSKI.

## Chcieli zniweczyć zdobycze Polski

Przewód sądowy udowodnił niezbicie, że zorganizowana została przy pomocy niektórych urzędników dyplomatycznych i konsularnych szeroka francuska sieć szpiegowska. Przewód sądowy udowodnił, że szpiegostwo francuskie w Polsce całym ostrzem skierowane było w kierunku zdobycia jak największej ilości INFORMACJI, POTRZEBNYCH DLA CELÓW AGRESJI WOJENNEJ.

Przewód sądowy ujawnił, że setki szpiegów na żołdzie niektórych przedstawicieli dyplomatycznych i konsularnych rządu francuskiego, pod kierownictwem urzędników i oficerów francuskich, przygotowywały dane dla zniszczenia naszych miast, naszych domostw — przygotowywały śmierć, ruiny, cierpienia i łzy dla polskich dzieci i dla milionów polskich mężczyzn i kobiet, którzy radośnie budują nowe — wolne — wspaniałe życie.

Przewód sądowy udowodnił również, że w celu osłabienia obronności, w celu zahamowania słynnego już wszędzie tempa rozwoju Polski Ludowej, LAJDACKIE DYREKTYWY

WYWIADU FRANCUSKIEGO SZŁY W KIERUNKU ZNIWECZENIA I ZNISZCZENIA KRWAWO ZDOBYTYCH OSIĄGNIĘĆ POLSKICH MAS PRACUJĄCYCH.

Wysoki Sądzie! Sprawa Robineau jest na pozór zwykłą sprawą szpiegowską. Skład osobowy ławy oskarżycielskiej, przebieg rozprawy, treść aktów znajdujących się na stole sędziowskim, liczne dowody rzeczowe, zawierające plany obiektów wojskowych, spisy i składy jednostek wojskowych, plany lotnisk, przelotność węzłów kolejowych — oto normalne cechy wywiadu wojskowego.

A jednak — czy to istotnie normalna sprawa szpiegowska? KAŻDY Z NAS CZUJE I WIDZI, IŻ SPRAWA TA DALEKO ODBIEGA OD PRZECIĘTNEJ SPRAWY SZPIEGOWSKIEJ.

Czemu przypisać niebывалы jej rozgłos, sięgający poza granicę naszego kraju? Sprawa ta interesuje się prosty człowiek we Francji i w Związku Radzieckim, we Włoszech i na Węgrzech śledzą pilnie przebieg procesu, piśma poświęcają mu wiele miejsc.

## Polska pragnie pokoju

Polska, obok Związku Radzieckiego, poniosła olbrzymie ofiary w czasie wojny. Zniszczona i wykrwawiona, wraz ze Związkiem Radzieckim i z innymi krajami demokracji ludowej, przystąpiła Polska do wielkiego dzieła odbudowy. W naszych oczach powstaje nowa Polska, Polska nowych fabryk, Polska nowych hut i kopalń, Polska nowych portów, Polska Trasy W — Z, Polska szkół i uniwersytetów.

Jak żaden być nie może inny naród. NARÓD POLSKI PRAGNIE POKOJU. Pokój

jest dążeniem każdego uczciwego demokrata na całym świecie, zdającego sobie sprawę, że niebezpieczeństwo stanowi próba jakiegokolwiek agresji w jakimkolwiek zakątku świata.

Obywatele sędziowie! Walka o pokój toczy na przez Polaków, wraz z innymi narodami. JEST RÓWNIEM WALKĄ O POKÓJ I SZCZĘŚCIE FRANCJI, Naród francuski w wojnie tej ponosił również olbrzymie straty z rąk wspólnego faszystowskiego wroga. Tak oto historyczny węzeł przyjaźni ludu francuskie



Energetyka wykonała plan produkcyjny w 106 proc., Elektrownie ciepłe przekroczyły założenia planu o 5,3 proc., elektrownie wodne zaś o 30,5 proc.

Przemysł włókienniczy wykonał w 105 proc. plan produkcji przędzy bawełnianej i tkanin bawełnianych, w 108 proc. plan produkcji przędzy wełnianej, w 108 proc. plan produkcji tkanin wełnianych wykończonych, w 101 proc. — tkanin jedwabnych gotowych oraz w 105 proc. plan produkcji wyrobów dzianych.

Przemysł papierniczy wykonał plan produkcji papieru w 105 proc.

Przemysł skórzaný przekroczył o 14 proc. plan produkcji skóry podszewkowej oraz o 6 proc. plan produkcji obuwia skórzanego.

Przemysł motoryzacyjny przekroczył o 10 proc. przewidzianą planem cyfrę produkcji ciągników oraz o 86 proc. plan produkcji samochodów ciężarowych.

Przemysł maszynowy wykonał 112 proc. planu produkcji plugów traktorowych, 220 proc. — kopacek konnych, 108 proc. — narzędzi chirurgicznych, 109 proc. gazomierzy.

## Depesze ze świata

Ok. 100 czolowych osobistości USA, wystosowało do prez. Truman list, domagający się natychmiastowego uszczerbka rozmów z ZSRR celem podpisania konwencji, zakazującej produkcji bomb atomowych.

Agencja CTK donosi, że ubiegłej nocy udano się do Pekinu czechosłowacka delegacja handlowa w celu nawiązania stosunków handlowych między Czechosłowacją a Chińską Republiką Ludową.

Policja portugalska ogłosiła komunikat, jakoby jeden z przywódców Komunistycznej Partii Portugalii — Jose Moreira popełnił samobójstwo, wyskakując z okna więziennego. Komunikat ten spotkał się z niedowierzaniem w kołach dziennikarskich, które wskazują, że ma on zamaskować ohydny zbrodnię policji portugalskiej.

W dniu wczorajszym w Waszyngtonie i Londynie ogłoszono komunikat o uznaniu przez USA i W. Brytanię marionetkowego rządu Vietnamu — Bao-Dai.

Należy przypomnieć, że władza b. ces. Bao-Dai opiera się o francuskie okupantów i obejmuje zaledwie 2 mil. ludności, z ogólnej liczby 20 mil. mieszk. Vietnamu.

go i polskiego zacieśnił się podczas najstraszniejszej z wojen. Nikt i nie nie potrafi wydrzeć z pamięci narodu francuskiego i polskiego wspólnych kart naszych dziejów.

Tej spuścizny, my Polacy, nie sprzeniewierzyliśmy się i nie sprzeniewierzimy się. Nie sprzeniewierzy jej się również robotnik i chłop francuski. Za pokojem są masy ludowe wszystkich krajów świata i BIADA TYM, KTÓRZY CHCIELIBY RZUCIĆ LUDZKOŚĆ W OTCHŁĄ NOWEJ WOJNY.

Podczas gdy Polska i inne kraje miłujące pokój — przystąpiły do budowy nowego szczęśliwego życia — znalazły się siły, które postanowiły przeszkodzić wielkiemu dziełu budowy, postanowiły cofnąć koto historii.

Siły te muszą być nazwane po imieniu, są nimi imperialistyczne państwa, które w swej nienasyconej żądzy panowania nad światem i czerpania zysków z pracy innych narodów, nie wahają się rozpaść nowej pożozi wojennej. Te siły imperialistyczne, przewidując swoją nieuchronną zglubę — widzą dla siebie jedyny ratunek w montowaniu agresywnych paktów i sojuszków wojennych. Chcą wywołać nową wojnę przeciwko Związkowi Radzieckiemu, Polsce i innym krajom demokracji ludowej.

## Czy wywiad francuski?

Dlaczego obywatele sędziowie, mówię o tym dziś na tej sali?

Dlatego, że na ławie oskarżonych zasiadają LUDZIE, KTÓRZY SĄ NARZĘDIEM TWÓRCÓW PAKTU ATLANTYCKIEGO.

Sieć szpiegowska, do której należeli oskarżeni, nazwana jest siecią francuską. A czyż jest ona francuska w istocie? NIE!

Francuska jest ona jedynie z nazwy, bowiem w istocie działalność przestępcza oskarżonych sprzeczną jest z prawdziwymi interesami Francji. Aby to zrozumieć, musimy sobie uprzytomnić, jaką rolę przeznaczono Francji w planie północno - atlantyckim. Francja ma dostarczyć w ramach agresywnego planu atlantycznego (Dalszy ciąg na str. 5-6)

## Komunikat

### Zarządu Diecezjalnego „Caritas“

Nowy Zarząd Zrzeszenia „Caritas“ Diecezji Łódzkiej rozpoczął swoją działalność. Wzywa więc poszczególne Oddziały Zrzeszenia do kontynuowania pracy charytatywnej na swoim terenie.

Praca Oddziałów „Caritas“ nie może ulec — zarówno w dziedzinie pomocy materialnej jak i ideowo-wychowawczej najmniejszemu zahamowaniu.

W magazynach Zrzeszenia przystąpiono do formowania przydziałów odzieży, bielizny, obuwia, lekarstw itp., postanowiono również uruchomić zapomogi pieniężne z funduszy dotacyjnych.

W celu zorientowania się w istotnych potrzebach poszczególnych oddziałów, Dyrekcja prosi o podanie w najkrótszym czasie wykazu konkretnych zapotrzebowań oddziałów.

Ks. Józef Sulwiński  
dyrektor.

Dla kogo i w jakim celu

# zbierali szpiegowskie informacje

## Migawki z procesu Robineau i jego zbrodniczych współników

W procesie szczecińskim skończyły się już zeznania oskarżonych oraz wszystkich świadków. Zeznania te potwierdziły w całej rozciągłości akt oskarżenia, pokazały wyraziście dla kogo i w jakim celu zbierano informacje o charakterze wojskowym, politycznym i państwowym.

I nikt, nie wyłączając obecnych na sali sądowej francuskich obserwatorów, nie jest w stanie zaprzeczyć, że te informacje o jakie zabiegał wywiód francuski, którego działalność w Polsce główny oskarżony Robineau określił jako agresywną — miały właśnie agresję na celu.

I nie przypadkiem również jest, że podczas przewodu sądowego dowiedzieliśmy się, iż tego rodzaju informacje o charakterze wojskowym przeznaczone były dla państw paktu atlantyckiego, dla imperialistów anglo-amerykańskich. Dla celów rozpętania nowej wojny.

Wysokość zapłaty za usługi szpiegowskie była różna. Jedną z takich form zapłaty była wspólna dla wszystkich: obietnica ułatwienia wyjazdu z Polski.

Gdy osk. Rachana zapytano w jaki sposób wyobrażał sobie ten wyjazd, odpowiedział: naturalnie, na lewo.

Może to w związku z tym Robineau sam jeździł na kontrolę dostarczonych mu informacji o przejściach granicznych, a może nie troszcząc się wcale o los swych agentów, sam sobie szykował drogę ucieczki na wypadek, gdyby jego szpiegowska działalność została ujawniona?

Powody jakie mieli agenci Robineau do ucieczki z Polski także były różne. Pielacki był dezertorem i bandytą. Borkowski miał na sumieniu organizację TODT. Baumgart, wychowanek Hitlerjugend tęsknił do faszystowskich organizacji w Trizonii, Rachtan szukał lekkiej pracy w paryskich lupanarach.

Wszyscy jednak mieli wspólny rys charakteru. Pozbawieni są oni poczucia przynależności do narodu, są to ludzie bez ojczyzny.

Skąd delegacja francuska i delegacje anglosaskie w ONZ czerpiły materiały do szkalowania Polski Ludowej — opowiedział świadek Grochowski. Gdy świadek pewnego razu zapytał sekretarza konsulu latu francuskiego, Trufanowa, po co zbiera kłamliwe informacje o życiu w Polsce, Trufanow oświadczył: dla delegacji francuskiej w ONZ.

W czasie kilkunastominutowych przerw w obradach sądu, szczecińscy robotnicy żywo dyskutują przebieg procesu.

Słychać głośno wypowiedzi przeciw oskarżonym i ich imperialistycznym państwom. Często słyszy się krytyczne uwagi, czy to skierowane do siebie: „trzeba przestać pić i więcej uważać z kim, gdzie i o czym się mówi”, lub pod adresem organizacji partyjnych i rad zakładowych: „ja już postawię tam sprawę, że trzeba jeszcze bardziej zwiększyć czujność”.

Tego zdania jest także grupa robotników i robotnic, do których podchodzi przedstawiciel radia z mikrofonem w ręku. Grupa ta nie została specjalnie wybrana. Stoją jak wielu innych w korytarzu i dyskutują, a ob. Helena Zybala, urzędniczka MZK, mówi właśnie w uniesieniu, nawiązując do zeznań osk. Pielackiego:

— Torturował ludzi! Kogo? Oczywiście PPR-owców!

Ob. Zybala zapewnia, że wprawdzie nie poszła dziś do pracy, aby być na procesie, ale dzień nie został zmarnowany. Te lekcje czujności wobec zakusów i metod wrogów klasy robotniczej przekaże innym.

Młody wilk morski, Zygmunt Jaskuła jest uczniem Szkoły Morskiej w Szczecinie. „U nas w szkole — mówi — czę-

sto rozmawiamy na temat procesu. Przecież ma on dla nas duże znaczenie. Wybrzeże, flota handlowa i wojenna, to główne obiekty ataków wroga. Musimy umieć się obronić, a ten proces zdemaskował metody faszystowskich szpiegów”.

— Wypadki awarii traktowano u nas dotychczas zbyt lekko — stanowczo oświadcza ob. Marian Lewandowski, stoczniowiec. Trzeba głębiej badać każdą przyczynę, nawet najmniejszych zamowań produkcji. Wrog zakrada się tam, gdzie go się najmniej oczekuje.

„Jak wiele złego może wyrządzić jeden tylko człowiek” — mówi ob. Ostrowski, który dopiero co wrócił z narady produkcyjnej, na której podjęto długofalowe zobowiązanie. Przysłuchiwał się on jedynie zeznaniom świadka Baumgarta.

Ob. Janina Mieciel z ożywieniem opowiada: „Rozumiem teraz, dlaczego rząd francuski był taki wściekły, kiedy zaarrestowali Robineau. Ale swoją drogą chciałabym z bliska zobaczyć tych francuskich przedstawicieli, którzy są na sali, kiedy słuchają zeznań swoich przyjaciół z ławy oskarżonych”.

Właśnie w tej chwili przez korytarz przechodzi konsul francuski pod ręką z delegatem Quai D'Orsay. I chociaż nie rozumieją tych słów, ale czują nastroj. Są widocznie zmieszani. Spojrzenia patrzących w ich stronę oskarżają.

### Żeby nie było „drugoroczników”

## Zespoły samopomocowe ZMP otaczają pomocą słabszych kolegów

Swego czasu Kuratorium i Inspektorat Szkolny zmobilizowały swą uwagę na kwestii słabych wyników nauczania. Zastraszające wprost były cyfry, dotyczące zjawiska tzw. drugoroczników i uczniów, zagrożonych pozostaniem w tej samej klasie na drugi rok.

Przyczyny tego stanu były różne. Najważniejsze jednak z nich — to brak pod ręczników przy jednoczesnym rozszerzeniu programu nauczania oraz lekceważący w niektórych wypadkach stosunek młodzieży do nauki.

Stan ten nie trwał jednak długo. Jak obecnie dowiadujemy się uległ on znacznej poprawie. Młodzież w walce o wyniki nauczania odnosi coraz lepsze rezultaty.

Dużą rolę odegrały aktyw ZMP na terenie poszczególnych szkół średnich, otaczając słabszych kolegów specjalną opieką. We wszystkich bez wyjątku szkołach średnich, których mamy w Łodzi 24, zorganizowano tzw. zespoły samopomocowe. Obecnie pracują one w ilości ponad 100.

W zespołach tych prowadzi się prace we wszystkich przedmiotach, a więc z dziedziny matematyki, fizyki, języków itd. Wykładowcami są tutaj wszyscy najlepsi uczniowie, którzy w swej pracy korzystają z wskazówek poszczególnych nauczycieli.

Jak dotychczas, nauka w tych zespołach przyczyniła się do zlikwidowania wielu „dwój”. (bk)

## Nasze Rady

PRZYJEZDZNA LINA: — Kursy maszynopisania mieszczą się w Łodzi przy ulicy Andrzeja Struga nr 4.

JANKA Z MARYSINA: — Kursów takich nie ma. Po zdobyciu młodej matury może Pani zapisać się do Liceum Pedagogicznego. Bliższych informacji udzieli Pani sekretariat — Łódź, ulica Boczna nr 5.

HALINA P. I ZOSIA W.: — Powinny Państwo zwrócić się po informacje bezpośrednio do sekretariatu Uniwersytetu Łódzkiego.

TERESA NOWAK: — Adres korespondencyjnych kursów maturalnych: Łódź, Al. Kościuszki nr 45.

SABINA BARTOSIK: — Przy ul. Łucji na Radogoszczu mieści się specjalna Szkoła dla Chłopców. Cennych rad i wskazówek udzieli Pani kierownik tej szkoły, do którego radzimy koniecznie się zgłosić. Pozdrawiamy serdecznie.

JANEK Z PROWINCJI: — Będzie Pan mógł przystąpić do egzaminu czeladniczego, w związku z czym należy przedstawić Izbie Rzemieślniczej (Łódź — Moniuszki 8) świadectwo ukończenia szkoły zawodowej, zaświadczenie z odbytej 3-letniej praktyki, 2 fotografie oraz podanie. Życzymy dobrych osiągnięć.

## BAL PRASY

w sobotę 18 b. m.

### Specjalne nagrody

za osiągnięcia naukowe

Ministerstwo Oświaty, doceniając znaczenie badań naukowych, prowadzonych przez asystentów w zakładach szkół wyższych, postanowiło wyróżniać wybitniejsze osiągnięcia i publikacje naukowe, przez przyznawanie ich autorom specjalnych nagród.

Pierwsze sześć nagród otrzymało pięciu pracowników naukowych Politechniki i Uniwersytetu Warszawskiego, oraz kustosz Muzeum Ziemi w Zakopanem.

### RADIO

wszelkich typów naprawiam  
szybko — tanio — fachowo  
KILIŃSKIEGO 10

PAŃSTWOWE ZAKŁADY  
PRZEMYSŁU WĘGLIANEGO Nr 33  
w Łodzi, ul. Nowotki 141

zatrudnia z miejsca

1. KIEROWNIKA energetyki i ruchu
2. KONTYSTĘ materiałowi
3. BRYGADZISTĘ szarpalni
4. Wykwalifikowanych SZARPACZY
5. DEKARZY
6. ROBOTNIKÓW gospodarczych

Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny. 87-u

Codzienna nowelka „Expressu”

M. Bizetti

## W małym włoskim miasteczku

Buła była wprawdzie bardzo niewielka i niepozorna, ale za to wspaniale kolorowy był wielki afisz, a jeszcze szumniejsza zapewnienia:

„Największy magik dwudziestego wieku! Niezrównany okultysta, mistrz magii czarnej i białej! W przejeździe przez nasze miasteczko, zdecydował się zatrzymać tutaj na jeden wieczór. Przyjdźcie, a ujrzycie cuda, jakie można widzieć raz tylko jeden w życiu!”

Mimo tak szumnych zapowiedzi, obywateli tego północno-włoskiego miasteczka ustosunkowali się na ogół sceptycznie do cudownego fakira.

O godzinie ósmej zaczęła się zbierać publiczność. Zbierała się bardzo leniwie i powoli. Krzesła na parterze świeciły pustkami, a tylko trochę ludniej było na galerii gdzie zebrało się paru pijaków, śmiejąc się głośno i hałasując. Ci też odgrzażali się, że nie dadzą się „wykantować”, ale gdyby się przedstawienie nie odbyło, albo nie udało, zażądają zwrotu pieniędzy.

O godzinie dziewiątej fakir, wstąpiwszy ciężko, wziął kosz z tajemniczymi przyrządami białej oraz czarnej magii i wszedł na scenę.

Sala uciszyła się. Obecni spojrzeli na fakira on zaś w białym turbanie, z rękami założonymi na piersi, z twarzą pełną zadumy i spojrzeniem sfinksa, stał niby uosobienie wielkiej tajemnicy.

Cisza zrobiła się jeszcze większa, a stary fakir przymknął oczy.

— Niestety! — pomyślał — To, co jest w kasie pokryje zaledwie koszt wynajęcia sali. A przecież...

Ocknąwszy się z zadumy, zaczął mówić:

— Naprawdę piękne panie i wiele sympatyczni panowie!... To co zoczyście za chwile, to nie jest nic cudownego i czarodziejskiego. To jest tylko zrzeczność! Zrzeczność, doprowadzona do szczytu doskonałości!... Na początek zobaczycie numer naprawdę atrakcyjny: jajko na miękko w chusteczce.

Lekko drżały jego ręce, kiedy wyjmował z koszyka pstrą chusteczkę.

— Proszę! — wołał rozkładając ją i składając — przekonajcie się sami, że w tej chusteczce nic nie ma!

Na sali zapanowała cisza. Nagle jeden z pijaków wrzasnął:

— Kłamiesz! tam jest jajko, widziam!

— Gdzie? co? — zmieszal się fakir.

— Jest przywiązane sznurkiem do chusteczki... O, z tamtej strony! — wrzeszczał pijak.

Podniosła się niebywała wrzawa, zaczęły padać okrzyki: „oszust!... szachrai!... oddaj pieniądze!”

Fakir, blady jak trup, przeczekał, aż się trochę uciszy, a potem przemówił drżącym głosem.

— Uprowadziłem szanowną publiczność, że to nie żadne czarodziejstwo, ale tylko zrzeczność... Trudno, nie udało się!... Nie udać może się każdemu, bo

przecież jesteśmy tylko ludźmi... A teraz przystąpimy do następnego, niezmiernie ciekawego eksperymentu... Może mi ktoś z szanownej publiczności pożyczy chusteczki do nosa?

— Masz może katar? — wrzasnął z góry jeden z pijaków. Widzowie rozśmiali się, a fakir mocno już zdetonowany podszedł do jakiegoś eleganckiego pana, siedzącego w pierwszym rzędzie i wyciągnął do niego rękę.

— Mogłbym, oczywiście, użyć do tego eksperymentu mojej chusteczki, ale moglibyście jeszcze pomyśleć, że chce was oszukać.

Elegancki pan, wyciągnąwszy z kieszeni chusteczkę, podał ją fakirovi, ten zaś z kolei pokazał ją publiczności.

— Jak szanowna publiczność widzi, chusteczka jest zupełnie cała, nie ma w niej ani jednej dziurki... Ale teraz... Abdara, okwato, omero, derenato!... Wyszpełtałem cudowną formułę i chusteczka stała się czarodziejską. Zaczarowałem ją mocą ukrytej we mnie psychomagnetycznej siły. Teraz zwijam chusteczkę w trąbkę i spalę nad świecą... Spójrzycie, spalił się cały koniec... Widzicie?

Podczas kiedy wszystkie szyje wyciągnęły się, pijacy wrzeszczeć.

— Tak! Istotnie pachnie spalenizną... Jakbyś spalił stare skarpetki.

— A teraz doliczę do trzech, a chusteczka będzie znów cała! — mówił dalej fakir — raz... dwa... trzy! Spójrzycie! Jest cała?

— Jest! — krzyknęła zgodnym chórem zachwycona galeria.

— Pardon! Pan jednak nadpalił mi

chusteczkę! — zaprotestował nagle elegancki pan z pierwszego rzędu.

— Oszuście! Kanciarzu!... Oddaj forsz za bilety! — zaczęła tupać galeria — Kogo chcesz nabrać? Nas?

Stary człowiek zbladł, usta jego zadrdzały i przycisnąwszy chusteczkę do piersi, rozplakał się.

— Panowie, panie!... Szanowna publiczności!... Badźcie dla mnie wyrozumiali! Jestem w strasznej sytuacji. Dowiedziałem się, że moja córka ciężko zachorowała... Jej mąż spawacz fabryczny jest od pół roku bezrobotny; a wiecie sami, że dzisiaj we Włoszech jest źle i nie tak łatwo znajdziesz pracę... I nie ma nikogo, kto by się upomniał o prawa dla szarego człowieka pracy, takiego jak mój zięć... Chciałem posłać córce parę lirów... Sam nie miałem dzisiaj nic w ustach, dlatego jestem zmęczony i nic mi się nie udaje.

Z galerii padać zaczęły nagłe drobne monety i okrzyki: „Trzeba było powiedzieć nam tak odrazu!” Wtem jakiś młody człowiek w robotniczej bluzie, zawołał głośno.

— Prawda, w dzisiejszych Włoszech de Gasperi'ego jest źle, ciężko i niesprawiedliwie! Ale nieprawdą jest, że nie ma nikogo, kto by chciał stanąć w obronie pokrzywdzonego człowieka pracy!... Jest nas tysiące, którzy walczą i walczyć będą, a żeby i we Włoszech zapanowała wreszcie prawdziwie demokratyczna sprawiedliwość socjalna. A na naszym czeluści stoi on (a zapamiętajcie sobie dobrze to nazwisko!) — Palmiro Togliatti!

tłum. A.

# PRZYGODY WICKA I WACKA



WACEK: — O rety! Wiciuniu! Trzymaj wiadro, bo upadnie!...

WICEK: — Rychło w czas, kiedyś już wodę wylał! A to niezdar! Wodę w proszku ci nosić!



WICEK: — Dawaj wiadro! Już ja sam przyniosę! Będzie pewnie!

WACEK: — A idź! Tylko niech ci się nie zdaje, że tak łatwo o tę wodę! Tłok jak w P.D.T.!



WICEK: — Ojej, co za kolejka! LITERAT: — Prawda? Jak na Kas-

prowy! Dobrą godzinę już tu stoję, a przed chwilą był pan Wacek... WICEK: — Wiem o tym!...



WICEK: — O gwałtu! Kłapa! Wiadro mi się wysnęło jak żywe!

WACEK: — A widzisz? Teraz ty jesteś niezdar! Ale cię nie wyręczę! Szoruj znów do kolejki!

## W żółtym tempie

### przebiega rejestracja lekarzy

Dnia 15 bm. upływa ostatni termin rejestracji łódzkich lekarzy i położnych. Do tej pory jednak w Wydziale Zdrowia zgłosili się nieliczni tylko przedstawiciele tych zawodów. A przecież wiadomo, że po wygaśnięciu terminu rejestracji lekarze, którzy nie zgłoszą się w Wydziale Zdrowia, utracą wszelkie prawa praktyki!

Lekarze nasi są nieraz opieszali, jeśli chodzi o złożenie wizyty choremu. Ale że opieszalność tę wykazują również wtedy, gdy chodzi o ich własne interesy, niejednego może to zdziwić... (bk)

## Poprawiał rachunki

### poprawi się w Milencinie

W hurtowni galanteryjnej „Szier” w Łodzi panowały dziwne metody handlowe. Współwłaściciel przedsiębiorstwa Wolf Żytnicki, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Wschodniej 54, „poprawiał” mianowicie wszystkie rachunki na zakupione przez siebie towary. „Poprawiał” je w ten sposób, że wymazywał ceny rzeczywiście zapłacone, wpisując na ich miejsce znacznie wyższe.

Towary sprzedawano następnie po doliczeniu marży zarobkowej do cen „poprawionych”. Machinacja ta pozwalała Żytnickiemu osiągać dodatkowe zyski, przewyższające często o 300 proc. dozwoloną marżę.

Po przeprowadzeniu dochodzenia i potwierdzeniu przez świadków winy Żytnickiego, Komisja Specjalna skierowała go na okres dwunastu miesięcy do obozu pracy przymusowej. (m)

## Zatrzymał tramwaje

leszcze jeden opój dostał areszt

Stanisław Chojnacki, będąc w stanie opilstwa, usiłował zapłacić za bilet tramwajowy podartym w strzępy 5-cio złotowym banknotem. Gdy konduktor odmówił przyjęcia, opój wywołał awanturę. Nie pomógłi perswazje spieszących się pasażerów. Pijany awanturnik przyczynił się do zatrzymania tramwaju. Blokada ta uniemożliwiła sznur następnym liniom tramwajowych. Interwencja Milicji położyła kres zajściu.

Wczoraj na rozprawie w starościskim wydziale karno-administracyjnym pięciokrotnie karany już za opilstwo Chojnacki ukarany został ponownie 2 tygodniami bezwzględnego aresztu. (p)

## Śmiechu warte!...

Pan Kociołek ma nowych sąsiadów. Wczoraj pan Kociołek powiada do kolegi:

— Moi nowi sąsiedzi, to pewnie bardzo biedni ludzie... Niczego absolutnie nie mają. Ani balii, ani kotła do bielizny, ani wyżymaczkę, ani pralki, ani nawet młynka do kawy...

— Skąd ty wiesz... — pyta przyjaciel.

— Bo chciałem sobie tego wszystkiego od nich pożyczyć... \* \* \*

Pani Aniela dba o swoją urodę. Na przyjęciu u znajomych, siedząc obok lekarza, korzysta z okazji i pyta go:

— Panie doktorze, czy to prawda, że piegi znikają przy kuracji ogórkowej?

— Owszem, ale pod jednym warunkiem...

— Jakim?

— Gdy, piegi są na ogórkach.

## Już za dwa tygodnie

# pierwszy blok ZOR-u

oddany będzie do użytku świata pracy. — Lokatorów czekają wszelkie wygody i komfort

Majster Kukula dotrzymał słowa. Obiecał skończyć roboty murarskie na budowlu ZOR „Stare Miasto” do 21 grudnia ub. roku — i skończył. Niestety, nie oznaczało to jednocześnie, że obszerny

blok mieszkaniowy mógł być oddany do użytku.

O ile bowiem praca murarzy toczyła się w błyskawicznym nieomal tempie, o tyle roboty wykończeniowe prowadzo-

no w iście żółtym tempie. Dopiero ostatnio udało się nadać im nieco większego rozmachu. Będzie to miało ten skutek, że blok przy ulicy Podrzecznej 12 zostanie definitywnie oddany do użytku już 1 marca.

Dzięki zreorganizowaniu metod pracy roboty wewnętrzne są w tej chwili prawie na ukończeniu. Tak np. podłogi ułożono do tej pory w 85 procentach, w przyszły poniedziałek rozpocznie się też prace malarskie, po ukończeniu których natychmiast przystąpi się do montowania wianien, umywalek itp. Zakończenie robót malarskich przewiduje się najpóźniej do 25 lutego. W przyszłym tygodniu fachowcy będą też układać mozaiki w łazienkach i klatkach schodowych.

Trochę kłopotów miało kierownictwo robót z zakładaniem instalacji centralnego ogrzewania. Po całkowitym zmontowaniu kotłów okazało się, że jeden z nich nie funkcjonuje jak należy, wobec czego trzeba go było zdemontować i ustawić jeszcze raz. Obecnie jednak kotłownia została doprowadzona do należytego porządku. Kilka dni temu odbyła się pierwsza próba z urządzeniami centralnego ogrzewania, która wypadła po myślnie — w niedużych pokojkach może być nawet tak ciepło, jak w łaźni rzymskiej.

Przyszłych lokatorów tego nowoczesnego budynku interesować będzie zapewne wyposażenie, jakie on otrzymał.

W nowym bloku uderza przede wszystkim ekonomiczne i wygodne rozmieszczenie każdego lokalu. Z małego korytarzyka prowadzą drzwi do poszczególnych izb, które nie posiadają niewygodnego niekiedy bezpośredniego połączenia. Obszerne okna sprawiają, że w bezchmurne dni pełno w pokojach słońca. Dla dzieci robotniczych, które tutaj zamieszkają, będzie to więc bardzo korzystne.

Ogółem w budynku tym znajdują się 93 izby, wchodzące w skład jedno-, dwu- i trzypokojowych mieszkań. Będzie w nich mogło zamieszkać kilkadziesiąt rodzin. Nowy blok zostanie jednak powiększony o dalsze 31 izb, skoro tylko zburzy się przylegająca doń stara poprzeczna oficyna na sąsiedniej posesji.

Lokatorzy tych mieszkań kotzystać będą z wszelkich wygód. A więc poza centralnym ogrzewaniem każde z tych mieszkań wyposażone zostanie w estetyczną łazienkę, kucharki natomiast — w bardzo praktyczne, przenośne piecyki emaliowane, posiadające piekarnik i zbiornik na wodę. Niezależnie od tego znajdzie się w każdej kuchni piecyk gazowy o dwóch płomieniach.

Nowe mieszkania już niedługo otrzymają lokatorów. Jak wiadomo bowiem, ustalony już został tryb przydzielania mieszkań w domach ZOR-u i obecnie odbywają się posiedzenia specjalnej komisji, która wyda decyzje.

Nie ulega wątpliwości, że nowe mieszkania dostaną się przede wszystkim tym, których wkład w ogólne dzieło jest największe a więc racjonalizatorom i przodownikom pracy, żyjącym obecnie w ciężkich warunkach mieszkaniowych.

## Ani jednego zmarnowanego miejsca!

# Stale muszą być komplety

## na robotniczych wczasach leczniczych

Pisaliśmy kilka dni temu o niewykorzystaniu wczasów leczniczych w przemyśle bawelnianym. Nie lepiej przedstawia się ta sprawa jeśli chodzi o łódzki przemysł wełniany.

Na 50 skierowań, jakie przypadają miesięcznie na fabryki wełniane, w styczniu wykorzystano jedynie... dwa skierowania! Tak samo w lutym do dnia dzisiejszego dopiero dwóch robotników wyjechało na wczasy lecznicze. Czyżby naprawdę w przemyśle wełnianym nie było ani jednego chorego robotnika, którego należałoby skierować na leczenie?

Tak jak w bawelnie tak i tu winę ponoszą rady zakładowe poszczególnych fabryk które sprawy związane z wcz-

sami leczniczymi zupełnie lekceważą. Dlatego też na specjalnie zwołanej w bieżącym tygodniu konferencji postanowiono, że już od tego miesiąca publikowane będą nazwy wszystkich fabryk które nie wykorzystują przypadających na nich skierowań.

Nie można dopuścić do tego aby miejsca w sanatoriach marnowały się przez czujną biurokrację, czy nieudolność. Wydanie skierowania robotnikowi do lekarza, czy na komisję — to jeszcze nie wszystko. Trzeba dopilnować, aby robotnik rzeczywiście poszedł na komisję, i aby rzeczywiście wyjechał.

Opieka nad robotnikiem jest przecież jednym z naczynych zadań rad zakładowych! (mk)

## Karnawał nie tylko dla dorosłych

# Bal dla dzieci Widzewa i Stoków

## Wstęp i konsumpcja bez żadnych opłat

Takiej imprezy nie miały jeszcze dzieci robotników z Widzewa i Stoków. „Prawdziwy” bal, na którym będzie mogło jednocześnie tańczyć 250 najmłodszych par, odbędzie się dzisiaj o godzinie 5-iej po południu w świetlicy „Niciarki” przy ulicy Niciarnianej.

Przyjść będą mogły na zabawę wszystkie dzieci, korzystające z widzewskich czy stokich świetlic miejskich. Oczywiście, wstęp dla każdego miłego gościa będzie bezpłatny. Również i konsumpcja nie będzie związana z żadnymi kosztami. Zło-

ży się na nią herbata, ciastka, pączki, cukierki itd. Z zasobem nabranych dzięki temu sił dzieciarnia tym raźniej przystąpi do tańców.

Imprezę tę organizuje Wydział Oświaty przy Zarządzie Miejskim. Celem jej jest nie tylko przyjemna rozrywka. Organizatorom chodzi również o to, by dzieci robotnicze z różnych świetlic wzajemnie się poznały i zaprzyjaźniły.

W przyszłości będzie się tego rodzaju zabawy dziecięce organizować częściej, zapraszając na nie także dzieci wiejskie.

## Nie ma rzeczy niemożliwych

# I bez rąk można być kreślaczem

## Nowy kurs dla inwalidów od 1 marca

W dniu 1 marca br. rozpoczyna się czwarty z kolei kurs kreśleń technicznych dla ciężko poszkodowanych inwalidów. Na kurs mogą się zgłaszać inwalidzi z częścią węższą amputacją ręki, z amputacją obu rąk poniżej łokci, oraz z innymi schorzeniami rąk jak niedowład, krzywizna itp.

Kurs odbywać się będzie w Poznaniu. W czasie jego trwania inwalidzi skorzystają z bezpłatnego internatu, całkowitego utrzymania i nauki. W razie potrzeby uczestnicy kursu otrzymają odpowiednie protezy.

Zainteresowani, którzy odpowiadają wymaganiom warunkom, winni składać we-

właściwych starostwach powiatowych w okresie od dnia 25 bm. własnoręcznie napisane podanie, zawierające, oprócz danych osobistych, dokładny opis inwalidztwa, z zaznaczeniem, czy inwalida otrzymał protezę i jakiego rodzaju (robocza, czy kosmetyczną). W podaniu należy również zaznaczyć, czy pobiera się zaopatrzenie inwalidzkie.

Starostwa prześlą następnie podania do kierownictwa kursu w Poznaniu, Plac Wielkopolski 9. Kandydaci, którzy będą przyjęci, zostaną o tym oddzielnie powiadomieni. (n)

# Kobiety Łodzi pracują najaktywniej dla dobra kraju

## Dziś — uroczyste wręczenie sztandaru przechodniego, zdobytego w współzawodnictwie międzymiastowym

Dziś kobiety robotniczej Łodzi obchodzą swój wielki dzień. Oto w uznaniu ich sumiennej pracy na odcinku współzawodnictwa międzymiastowego, podjętego swojego czasu przez poszczególne oddziały Ligi Kobiet, w III etapie tego współzawodnictwa pierwsze miejsce osiągnęły kobiety Łodzi.

Jakie były elementy tego ruchu, oraz na czym polega jego wielkie znaczenie?

Łódź jest miastem kobiet. Opinia ta znajduje swoje uzasadnienie w danych statystycznych, według których w mieście naszym zamieszkuje prawie o jedną trzecią więcej kobiet, niż mężczyzn.

Kobiety te, to w 90 procentach robotnice naszych fabryk włókienniczych. To tkaczki, prządki, cewiarki, cerowaczki, krawcowe wielkich kombinatów konfekcyjnych, od których pracy zależy w ogromnej mierze wykonanie planów produkcyjnych, rozbudowa naszego życia kulturalnego i społecznego.

Ze kobiety Łodzi dobrze wywiązują się z podjętych przez siebie zobowiązań tak produkcyjnych jak i społecznych czy politycznych świadczą o tym wciąż rosnące szeregi przodownic pracy oraz dobrowolny aktyw społeczny, rekrutujący się w przeważającej mierze spośród szeregow Łigi Kobiet. To więc, że w III etapie uzyskiwały one zaszczytne wyróżnienie wśród 14 innych województw Polski nie stanowi dla nikogo niespodzianki.

Jakimi środkami kobiety aktyw łódzki zdołał wybić się na czoło mas kobiecych całego kraju? Otóż trzeba przyznać, iż dużą zasługę mają w tym względzie przodownice społeczne, które zarówno na odcinku wykonania planów produkcyjnych jak i na odcinku społecznej walki z analfabetyzmem, samokształcenia się, czy organizacji życia domowego, spełniały dobrze swoją rolę.

Poprzez zakładowe koła Ligi Kobiet, poprzez Koła Gospodyń Domowych oraz na każdym odcinku działalności, aktywne działaczki społeczne prowadzą wielką pracę uświadamiającą i mobilizującą

kobiety do walki o budowę kraju i utrwalenie pokoju powszechnego na świecie.

Na odcinku produkcyjnym działalność kobiet, a ściślej mówiąc aktywność kobiecego może również poszczycić się konkretnymi osiągnięciami. Poważny wzrost współzawodnictwa ilościowego i jakościowego, wzrost brygad najwyższej jakości i oszczędności, zwiększająca się wciąż liczba indywidualnych i zespołowych przodownic pracy — oto rezultaty pracy aktywów kobiecego na terenie Łodzi i województwa. Potężna manifestacja Pracy, jaka widzieliśmy podczas Dni Stalinowskich była realnym dowodem pracy aktywów kobiecych, wysokiego uświadomienia ze strony mas kobiecych całej Łodzi.

Dzisiejszy dzień więc jest zasłużonym świętem kobiet łódzkich. Dziś o godz. 14.30 w Hali Sportowej Wi-My zostanie kobietom Łodzi wręczony Sztandar Przechodni. Sztandar ten robotnice Ło-

dzi przejmą z rąk chłopek rzeszowskich, które wygrały go w współzawodnictwie II etapu.

W uroczystości wezmą udział przedstawiciele Zarządu Gł. Ligi Kobiet, Komitetu Centralnego i Komitetu Łódzkiego PZPR, Związków Zawodowych, poszczególne organizacje Ligi Kobiet, młodzież itp.

Niezależnie od tego, te dzielnice L. K., które wykazały się najbardziej aktywną pracą w ramach współzawodnictwa, zostaną wyróżnione specjalnymi nagrodami.

Zdobyty przez Łódź Sztandar Przechodni zostanie przekazany symbolicznie do rąk czołowych łódzkich przodownic pracy: Budowniczego Polski Ludowej Wandy Gościńskiej z PZPB w Rudzie Pabianickiej, Józefy Szewczyk i Heleny Okrój z PZPB nr. 3 oraz Anny Ramus i Franciszki Retlich z PZPB im. J. Stalina. (w)

### Przykład godny naśladowania

## Z pomocą działwie wiejskiej pośpieszyło przedszkole miejskie z ul. Lecznicej

Z piękną i godną naśladowania inicjatywą wystąpił komitet rodzicielski miejskiego przedszkola przy ul. Lecznicej 9.

Swego czasu komitet postanowił zaopiekować się jednym z zaniedbanych przedszkoli wiejskich i nawiązać z nim współpracę. Zamiar ten wprowadzono w czyn, wybierając przedszkole wiejskie w miejscowości Mała Zapusta w pow. sieradzkim.

I oto, obecnie ekipa przedszkola z ul. Lecznicej udała się do tej wioski, zabierając ze sobą pożyteczne dary dla działwy. Każda dziewczynka otrzymała dwie sukienki flanelowe, każdy chłopiec po dwie koszule. Poza tym każde dziecko obdarowano pończochami i słodyczkami.

Dary te zakupiono częściowo z funduszy komitetu rodzicielskiego, Centrala Tekstylna ofiarowała bezpłatnie materiał, z którego również bezpłatnie uszyły sukienki i ubranka uczennice 2-letnich kursów krawieckich Instytutu Przem. Rzemieślniczego.

Miejscowa ludność gorąco dziękowała przedstawicielom komitetu rodzicielskiego i kierownictwa przedszkola, zapewniając o gotowości kontynuowania współpracy dla dobra miejskiej i wiejskiej działwy.

Sądźmy, że przykład ten znajdzie naśladowców, że i inne przedszkola miejskie i przyfabryczne zaopiekują się przedszkolami wiejskimi, które nie mają tak dobrych warunków wychowywania dzieci, jak w Łodzi. (s)

### Scena i ekran

## Karol Adwentowicz jako artysta i społecznik

Jak już donosiliśmy, Karol Adwentowicz, znakomity artysta, dyrektor Państwowego Teatru Powszechnego w Łodzi, obchodząc pięćdziesiąt lat swojej pracy artystycznej.

Pięćdziesiąt lat pracy aktorskiej, to wielki ogrom trudów, wysiłków i mozolów. To wiele tysięcy przedstawień, to wiele setek kreacji, jakie stworzył czcigodny Jubilat.

Urodzony w roku 1872, wstąpił Adwentowicz w roku 1893 do trupy wędrowniej Czystogórskiego, a dwa lata potem przechodzi do teatryku ogródkowego „Wodevil” w Warszawie, a w roku 1899 angażowany zostaje do teatru poznańskiego, tu występuje w wielkim repertuarze klasycznym.

Dalsze etapy jego pracy scenicznej to Lubów i Kraków. Jest to okres rozkwitu wspaniałego talentu Karola Adwentowicza, który zadziwia widzów szeroką skalą swoich artystycznych możliwości.

Od roku 1928—30 kieruje Teatrem Miejskim w Łodzi. Tu wystawia takie rewolucyjne sztuki, jak „Krzyczące Chiny” i „Cjankali”. W roku 1930 obejmuje dyrekcję Teatru Kameralnego w Warszawie, który to teatr prowadzi aż do wybuchu drugiej wojny światowej.

„Ale zrobilibyśmy wielką krzywdę Jubilatowi, gdy byśmy — zamknęszy w paru krótkich frazesach, ogrom jego artystycznej pracy — przestali na tym. Karol Adwentowicz, to nie tylko kapitalny Wojewoda z Mazury, to nie tylko wspaniały Hamlet i Karol Moor — wielki aktor, który zrealizował na scenie dramatyczne cudowności Słowackiego, Szekspira, Schillera, Wyspiańskiego, Tolstoja. To nie tylko wytrawny, pełen szerokiej inwencji reżyser i zasłużony dyrektor wielu teatrów: jest przy tym wszystkim Karol Adwentowicz człowiekiem o zdecydowanej postawie polityczno-społecznej.

Jeszcze w Lwowie — jako zupełnie młody człowiek, wstępuje Adwentowicz w szeregi Polskiej Partii Socjalistycznej, ażeby razem z nią walczyć o słusne prawa dla człowieka pracy.

Biorąc czynny udział w pracach kulturalnych Partii, stworzył w roku 1903 pierwszą chyba w Polsce „Scenę robotniczą”, gdzie grano takie sztuki jak „Nadzieja” Heiermanna, „Thaczy” Hauptmanna, „Podpory społeczeństwa” Ibsena, „Marię Magdalene” Hebla.

Takim był Adwentowicz za czasów swojej młodości, takim pozostał przez całe swoje pracowite życie, wiernym idei socjalistycznej aktorem-społecznikiem.

W czasie okupacji nie poszedł na kompromis z Niemcami. Był prześladowany, więziony, ale nie ugiął się — a po skończonej wojnie ofiarował swoje doświadczenie fachowe, swój talent i swoją pracę Polsce Ludowej.

Dziś jest Adwentowicz dyrektorem Państwowego Teatru Powszechnego w Łodzi. I — odznaczony „Złotym Krzyżem Zasługi”, oraz „Orderem Sztandaru Pracy” pierwszej klasy — kroczy dalej w pierwszych szeregach wśród tych, którzy maszerują ku lepszemu, twórczemu i sprawiedliwemu jutru.

M.



A Zosia ostatnim wysiłkiem woli wyrwała się z Łodzi i pojechała tam, gdzie spodziewała się znaleźć ratunek. Do pracy na wsi.

Miasto ze wszystkimi swoimi brudnymi intrygami stało się dla niej za duszne i ciasne. Stała przed jej oczami Antek Kocir. Miała jeszcze w uszach jego słowa, jakie powiedział w dniu zakończenia roku akademickiego: „Pamiętajcie... będę czekał na was, tam!”

Uchwyciła się tego wspomnienia jak ostatecznej deski ratunku. Była przekonana, że w atmosferze otaczającej Antka, nie może być nic zatrutego. Podczas gdy tu dławiała się miazmatami oszustw, brudu i zbrodni.

Rozjaśnione oczy Antka, gdy zobaczył ją, tak niespodzianie oferującą mu swą pomoc w organizowaniu ośrodków higienicznych na wsi, napelnił jej duszę ciepłem i ulgą. O, tak, w jego towarzystwie czuła spokój, praca z nim wydawała się szczęściem.

Odrzucała się złośliwość dla niemowląt, którymi opiekowała się niewykwalifikowana, ale pełna najlepszych chęci córka jedynego z gospodarzy. Wprawdzie i Zosia nie miała potrzebnych kwalifikacji, ale rok pracy u Stenowej dał jej bardzo wiele. Nauczył ją, jak się strzec błędów. Gdy wiejskie matki, zajęte żmudną pracą przy żniwach, przelewały swój pot na rozżarzone skwarem polu, Zosia opiekowała się ich niemowlętami, żalując, iż nie ma co najmniej dziesięciu rąk do pracy. Bo przecież tyle było braków, tyle było jeszcze

do zrobienia. Mijały dni, z serca splotywał osad gorczy. Gdy wieczorem, po pracy, szli z Antkiem polnymi miedzami, tamte, koszarne przeżycia w Łodzi wydawały się przykrym snem.

Nie raz zastanawiała się, czy też naprawdę kochała Romana. Śmierć jego, mimo tragicznych przeżyć, związanych z nią, nie zostawiła rany w jej sercu. Jeżeli to było możliwe, to nawet teraz, czuła chwilami jakąś ulgę, że nie musi już myśleć o małżeństwie z nim. Ze tamto zostało daleko, w przeszłości. Nawet nie czuła już żalu, iż ją tak niecierpliwie podszedł. Bo to było oczywiste, że nie o niej myślał, a tylko o karierze, którą miał mu ułatwić Zarembo.

Gdy patrzyła w jasne oczy Antka, gdy słuchała jego marzeń o przyszłej pracy, tamto wspomnienie zacierało się w jej pamięci. Już nie myślała o takim lekkim o latach studiów, które ją czekają jeszcze w Łodzi. Wiedziała, że musi się dalej uczyć, by móc kiedyś stanąć przy boku Kociry, by móc z nim pracować dalej. Dziwiła się nie raz sobie, iż taki Roman Jon mógł bodaj na chwilę zawiązać jej sercem, wtedy, gdy znała już Antka, gdy czuła w nim bratnią, pokrewną duszę. Nie był urodziwy, nie był elegancki, ale w jego oczach kryła się moc i prawość. W jego prostym, chłopim sercu nie było miejsca na brudne intrygi.

Tak, z nim wszystko było jasne, wyraźne i czyste. Był typem mocnego, świadomego swych celów i obowiązków mężczyzny. Jego idee zachwycały, jego zapał porwał...

Mróż stanął przed przeszkodą, którą nie wiedział jak ominąć. Zarembo był nie przytomny, a o Smoliku, niestety, nie było wiadomo. Wyjechał, nie zostawił adresu. Najprostszą sprawą byłoby pójść do Komisji i oddać im wyniki swych dochodzeń. Ale, niestety, nie miał dowodów dla swych podejrzeń. Wszystko to były tylko poszlaki. Mógł się mylić, a wtedy niewinni ludzie zostaliby zniesławieni, za nim by udowodnili swą niewinność. Nie. Mróż w całym swym życiu kierował się przede wszystkim sprawiedliwością. To też teraz niewyjaśniona, budząca podejrzenie sprawa pożaru magazynu nie dawała mu spokoju.

Gdy tylko dowiedział się, że Zarembo jest już w domu i czuje się lepiej, postanowił pojechać do niego i powiedzieć o swych przypuszczeniach. Tak, byłoby nieuczciwie, gdyby cośkolwiek postanowił bez jego wiedzy.

Tym razem nie czekał, aż go przyjmie dyrektor. Wprawdzie Aniela niechętnie patrzyła na wszystkich, którzy jej zdaniem zamęczali dyrektora sprawami fabryki, ale do Mroza miała pewną sympatię. Był przecież w momencie wypadku, pomógł jej wiele. A co najważniejsze swym zeznaniem uwolnił Zarembo od zarzutu zbrodni.

Zarembo ujrawszy go, był pewien, że Mróż przyszedł mówić o wypadku. Nie chciał już wracać do tego, dość już naszarpało mu to nerwy. No, ale Mrozowi należało się teraz trochę względów.

Leżał w ogródku, pod olbrzymim, rzucającym cień parasolem. Mróż aż się przestraszył jego zmienionej twarzy. Czoło miał jeszcze obandażowane, twarz biała bez kropli krwi. Tylko w oczach palił się niespokojny, nerwowy ogień.

Zarembo poprosił Mroza, ażeby usiadł i z dawną swą serdecznością wypytywał o sprawę fabryki.

— Ja właśnie do pana dyrektora w sprawie... fabryki. A właściwie chodzi mi o Smolika.

Zarembo nachmurzył się, skupił w baczny napięciu. Jego instynkt szepnął: — Baczność, niebezpieczeństwo!

— A czemu to pana tak bardzo interesuje Smolik?

— O, on mnie już dość dawno interesuje. Mam pewne... zastrzeżenia co do niego. I właśnie chciałbym, by mi pan powiedział. Pan go chyba najlepiej znał. Kim był pański szofer?

Zarembo poczuł na czole krople potu. Co wiedział Mróż, co podejrzewał?

— No, Smolik — rzekł z pozorną swobodą, — jak to taki szofer. Wozził mnie, wyczekiwał nie raz godzinami, ot i wszystko. Nie znałem go poza tym. Prawie, że z nim zupełnie nie rozmawiałem, poza sprawami fachowymi. Muszę zaznaczyć, że był dobrym szoferem.

— A czy pana dyrektora nie uderzyło coś takiego, co było by, powiedzmy, nieco dziwne?

— Nie rozumiem. Głos dyrektora jest suchy i niechętny. Czuję, że czeka go przykra rozmowa.

— Bo widzi pan, Smolik musiał prowadzić podwójne życie. Myślę, że nie wystarczyło mu to, co zarabiał. Musiał kombinować.

— Nie ma pan prawa mówić tak o Smoliku. Nie posiada pan na to dowodów. — Głos dyrektora zastanowił Mroza, zgasił jego chęć do zwierzeń. Kiedyś później, Zarembo nie mógł darować sobie, iż wtedy tak zlekceważył tę rozmowę z Mrozem.

— O co pan go podejrzewa? Mróż wahał się. Dyrektor broni Smolika. Wobec tego, może on się mylił?

— Panie dyrektorze, niech mi pan powie jedną rzecz. Bo mi to nie daje spokoju. Tego wieczoru, gdy był pożar, spotkałem Smolika na podwórzu, dosyć już późno. Powiedział mi, że zepsuła się maszyna pana dyrektora w Julianowie i przyjechał po potrzebne mu narzędzia. Niech pan dyrektor sobie przypomni.

(D.c.n.)

Marian Górski ma już nowe buty

# Wczoraj i dziś „Caritasu”

Po zmianie zarządu diecezjalnego placówka łódzka przystępuje do swej właściwej pracy — niesienia pomocy istotnie potrzebującym

Marian Górski ma nowe buty.

Trochę były z początku niewygodne, ale jakoś się rozchodziły. Przemierza w nich teraz ulice Łodzi i słucha jak skrzy pią żelówki na twardym bruku chodników.

Marian Górski ma nowe nie tylko buty. Dostał i ubranie, dostał ciepłą skórzaną kurtkę, ubrano go od stóp do głowy.

Dewiza „Caritasu”: Res sacra miser — Ubóstwo jest rzeczą świętą — przestało być jedynie czczą formułą, a stało się podstawą, na której opiera się obecnie cała działalność tego pożytecznego stowarzyszenia.

Marian Górski jest zadowolony. Potrzebował pomocy i otrzymał ją. Spokojni są i inni Górcy.

Milosierdzie powróciło do sal i lokali, skąd je wygnano. Nie zdławiły go szachraństwa dawnych dygnitarzy, nie zniszczyły go judzenia biskupiej hierarchii.

Straszną może być wymowa małych kartek papieru.

Nie większe od wizytówki, o wymiarach 4 na 10 cm., mieszczą w sobie podanie o przydziały, adnotacje dyrektora i pokwitowanie odbioru.

Te wizytówki przynosiły zawsze kobiety. Towary wydawano różne, ale kobiety miały jedną wspólną cechę — nie to że były biedne, bo ubrane były dostojnie. Ich wspólną cechą było to, że były młode i ładne.

Taka była „działalność” pierwszego dyrektora łódzkiego „Caritasu” ks. kan. Nowickiego.

16 października 1948 r. wypłacono niejakiemu Jurkiewiczowi zapomogę. Czteryście sześćdziesiąt złotych. Jurkiewicz potrzebował pieniędzy. Podziękował i poszedł.

## Piszemy o swojej fabryce

### Jak załoga PZPB nr. 3

walczy o realizację planów produkcyjnych

Wysilek naszego Rządu, organizacji partyjnej i Zw. Zawod. w celu podniesienia świadomości klasy robotniczej nie jest da remny, czego dowodem jest żywe zainteresowanie i troska coraz większej ilości robotników o wykonanie planów produkcyjnych.

Załoga „trójki bawelnianej” po przedterminowym wykonaniu 3-letniego planu odbudowy gospodarki, nie spoczęła na laurach, lecz ze zwiększoną energią rozpoczęła realizację 6-cioletniego Planu, rozumiejąc w pełni, że przez to kładzie trwałe fundamenty pod budowę socjalizmu w Polsce.

Do Rady Zakładowej przychodzą robotnicy wyrażając najwyższą troskę z powodu braków technicznych, które hamująco wpływają na tok produkcji. I tak: ob. Kapieniewicz Janina — prządka — z przejęciem mówi: „Brak sznurów umeruchamnia wrzeciennice, co z kolei poważnie obniża produkcję.”

— Jeżeli ten brak nie zostanie jak najszybciej usunięty, to jak będzie z naszym Planem 6-cioletnim? — pyta zatroskana prządka.

Ob. Władysława Spychałowa i Genowefa Ogródnik — prządki — z niepokojem zapytują, dlaczego mieszanica nie jest dobra, dlaczego brak szpilek i czemu tak często spotyka się pojedynki w niedoprzędzie?

— Przecież wszystkie te niedociągnięcia nie pozwalają nam rozwinąć normalnej produkcji.

Ob. Józefa Brdoń — układaczka — prosi radę o interwencję w sprawie skrzynek, które nie są terminowo dostarczane, co powoduje opóźnienia w pracy.

Te i szereg innych uwag, z jakimi występują robotnicy, dowodzą, iż załoga docenia w pełni wielkie zadania Planu 6-letniego, oraz, że pragnie systematycznie przyczyniać się do realizacji jego wskazań, każdego dnia i każdej godziny.

Zofia Lecka

prządka, obecnie pracownica Rady Zakładowej w PZPB nr 3

18 października ksiądz dyrektor Ostrowski powrócił z Krakowa. Pojechał tam naprawdę w sprawie prywatnej, ale to nie przeszkodziło mu aby kazał sobie wypłacić 10 tysięcy złotych tytułem zwrotu kosztów podróży.

Takie wyjazdy były częstsze. Mniejszej jednak sumy niż 5 tysięcy ks. Ostrowski nigdy nie brał.

Drogo kosztowały łódzki „Caritas” podróże drugiego dyrektora.

Biedni musieli piśać podania. Bywało, że ktoś je tam przeczytał, bywało, że wrzucano je do szuflady.

Wtajemniczeni znali bardziej skuteczną drogę. Prowadziła ona przez kurję biskupią. Polecenie księdza kanclerza Zdżarskiego wystarczało, aby dla protegowanych znalazło się wszystko: i odzież i żywność i lekarstwa.

Zarząd Główny czuwał nad działalnością oddziałów. I do Łodzi przystano kontrolę. Kontroler przyjechał, posiedział kilka dni i pojechał z powrotem.

Wyniki — wszystko w porządku. Koszty — duże paczki żywności i odzieży, które wraz z kontrolerem pojechały do Krakowa.

Tak było wczoraj.

W gabinecie księdza dyrektora nie ma biurka. Nie potrzebowano go dawniej widocznie, bo urzędowano gdzie indziej. Ksiądz dyrektor Sulwiński siedzi przy małym sekretarzyku, na którym trudno pomieścić wszystkie potrzebne papiery.

Pytamy go jak przedstawia się praca nowego zarządu.

— Przy przejmowaniu „Caritasu” na terenie diecezji łódzkiej nie było na ogół

zakłóceń w pracy. W tej chwili wiem jedynie o jednym takim wypadku, ale został on już pomyślnie załatwiony. My tutaj przeprowadzamy obecnie inwentaryzację posiadanych w magazynach zapasów, jak również i dokumentów. Tem po pracy stale się wzmaga i sądzę, że w poniedziałek inwentarz zakończymy. Znajdujące się w magazynie towary przygotowuje się również do rozdziału między poszczególne oddziały, które zaczynają już przysyłać zapotrzebowania. Jest wielu biednych, którzy potrzebują rzeczywiście opieki. Dolożymy wszelkich starań, aby im tę opiekę rzeczywiście zapewnić i aby odzież, czy produkty trafiły do rąk tych, którzy ich rzeczywiście potrzebują.

Przy polskim stoliku siedzi sekretarz zarządu Antoni Kosmala i członek komisji rewizyjnej — Kazimierz Kozłowski. Przeglądają dokumenty, sprawdzają rachunki.

W magazynach łódzkiego „Caritasu” leżały zapasy lekarstw, którymi można by zaopatrzyć trzy duże apteki. Leżały i niszczały.

Dwadzieścia milionów tabletek aspiryny ulegał stalemu proszkowaniu. Pokryte kurzem leżały bezużytecznie dziesiątki medykamentów, potrzebnych w szpitalach i dla chorych. Czeka na przydział skrzynia penicyliny.

— Pragnę jak najszybciej zwołać komisję lekarską, która by oceniła przydatność leżących w magazynie lekarstw. Te, które można jeszcze użyć, przydzielone zostaną szpitalom i potrzebującym

Słowa wypowiediane przez księdza dyr. Sulwińskiego są mocne i wyraziste. Biję z nich przekonanie o słuszności sprawy i chrześcijańskie pojęcie miłosierdzia.

— Praca charytatywna musi trwać nadal. Jest ona potrzebna i konieczna. Nie wolno nam przy budowie nowego ustroju zapominać o tych, którzy potrzebują jeszcze pomocy. Obowiązkiem każdego katolika i każdego księdza jest dołożyć jak największe wysiłki, aby podjąć tę pracę. Ja gotów jestem jej się oddać całą swą duszą i całym ciałem...

Milosierdzie powróciło tam, skąd je wygnano. Samotni, niezdolni do pracy, wszyscy potrzebujący pomocy, wiedzą, że teraz ją uzyskają.

Skończyły się protekcje i protekcjki. Nie wrócą już czasy, kiedy pieniądze wędrowały do protegowanych kurii biskupiej, a biednych — naprawdę potrzebujących pozostawiano bez pomocy.

(mk)

## ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU MASZYN WŁÓKIENNICZYCH

Łódź, Pl. Zwycięstwa 2.

zaangażują

INŻYNIERA lub TECHNIKA-ELEKTRYKA na stanowisko kierownika Energetyki.

Osobiste zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny w godzinach biurowych.

101-u

## Przemówienie prokuratora w procesie szczecińskim

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej).

lantyckiego mięso armatnie — żołnierzy, którzy mają się bić i ginać dla obcych ludowi francuskiemu interesów. I dlatego nikt w Polsce za działalność oskarżonych nie obciąża odpowiedzialnością ludu francuskiego, który potępia ich i odwraca się od nich ze wzgardą.

Lud francuski rozumie, że ODPOWIEDZIALNOŚĆ PONOSZĄ CI SAMI, KTÓRZY POZWAŻAJĄ NA MONACHIUM POPRZECZ HANBIE VICHY, AŻ DO CZASÓW PLANU MARSHALLA I FAKTU ATLANTYCKIEGO, STALE I SYSTEMATYCZNIE PRZECIWIĄSTAWIAJĄ SIĘ WALCE NARODU FRANCUSKIEGO O WOLNOŚĆ.

Obywatelo sędziowie! Nie po raz pierwszy stoją przed sądami R. P. agenci szpiegow-

skiej sieci, której centralą była ambasada francuska w Warszawie. Charakterystyczne jest przy tym, że poprzedni proces odbył się we Wrocławiu, obecny zaś w Szczecinie.

To, że najintensywniejszą działalność szpiegowska francuskich agentów rozwijała się na naszych Ziemiach Odzyskanych, których granicą jest linia Odry i Nysy, jest jeszcze jednym dowodem agresywnego charakteru tej zbrodniczej akcji. Czy w interesie narodu francuskiego leży szpiegowstwo, sabotaż i dywersja na zachodnich terenach Państwa Polskiego?

Odpowiedź na to pytanie dla każdego Polaka i Francuza może być jedna:

ZBRODNICZA TA AKCJA LEŻY JEDYNIEM W INTERESIE TYCH, KTÓRZY ZMIERZAJĄ DO ROZPĘTANIA NOWEJ POŻOGI WOJENNEJ.

## O co walczy obóz pokoju

Obywatelo sędziowie! Jak, na tle tej awanturki, wojennej polityki imperialistycznych mocarstw i użamkniętych przezeń państw, wygląda powojenna polityka Polski, Związku Radzieckiego i państw demokracji ludowej?

Budowa nowego sprawiedliwego życia, budownictwo socjalistyczne, szacunek dla wolności i suwerenności narodów określiły inne wytyczne zagranicznej polityki Polski. Czy na terenie Organizacji Narodów Zjednoczonych, czy to w stosunku z innymi narodami, Rząd Polski stale i niezmiennie podkreśla swoją WOLĘ ZACHOWANIA POKOJU, POKOJOWEGO REGULOWANIA SPORÓW, WIERNOŚCI DLA ZAWARTYCH UMÓW I POTEPIA WSZELKIE DZIAŁANIA, KTÓRE TEMU POKOJOWI MOGĘBY ZAGROZIĆ.

Polska nie bierze udziału w żadnym bloku agresywnym, przykrytym płaszczkiem regionalizmu. Polska występuje i będzie występowała zdecydowanie PRZECIWKO WYŚCIGOWI ZBROJEŃ, PRZECIWKO ZBRODNICZEJ BRONI MASOWEJ, PRZECIWKO WIELOBOMBIE ATOMOWEJ, PRZECIWKO WOJNIE BAKTERIOLOGICZNEJ.

## Szpiedzy w charakterze dyplomatów

Dla osk. Robineau, jak i dla szeregu innych członków francuskiej służby dyplomatycznej i konsularnej w Polsce, stanowiska urzędowe służyły jako przykrywką dla wręgiej działalności wobec Państwa, w którym byli akredytowani. Powołam się tu na innego przedstawiciela francuskiej służby konsularnej — na konsula francuskiego w naszym mieście, p. Riviere, który w otwartym liście oświadczył, że zawsze i lekroć informacji potrzebował, otrzymywał je od władz polskich, które jak najprzychylniej go trakto-

wał. Jak my ocenić na tle sytuacji ogólnej i na tle agresywnej roli wywiadu francuskiego w Polsce działalność Robineau i innych oskarżonych?

Działalność tę należy uznać za wysoce niebezpieczną i poważnie zagrażającą najbliższemu interesom Polski.

Chodziło przecież o przygotowanie agresji przeciwko naszemu krajowi i na nie nie zdążyć się wszelkie próby pomniejszenia znaczenia procesu Robineau.

Działalność francuskiej sieci szpiegowskiej w Polsce przynosiła ojczyźnie naszej niepowetowane straty i tylko czujność władz i społeczeństwa zawdzięczać należy, że przerwała w porę jej zbrodniczą aktywność.

Działalność Robineau i jego sieci zorganizowana i umożliwiona została przez złamanie prawa międzynarodowego i umów międzynarodowych. Przewijające się w toku całego procesu nazwiska i fakty — jasno wskazują, że FRANCUSKI APARAT DYPLOMATYCZNY I KONSULARNY W POLSCE BYŁ WIELOKROTNIE WYKORZYSTYWANY DO CELÓW SZPIEGOWSKICH.

jąc szpiegów, dywersantów i prowokatorów, WALCZA O POKÓJ, O TEN POKÓJ, O KTÓRY WALCZY KAŻDY UCZCIWY POLAK I FRANCUZ.

Siatka Andre Robineau była siatką agresywnego wywiadu, nie przypadkowe jest po dobiegnięciu z siatką wrocławską. Były one częścią jednej wielkiej sieci, która ma jedno centrum szpiegowskie. Ta sama ręka ciągnie różne sznurki, pod ten sam takt tańczą różni Robineau i nie ma różnicy, czy lotr nazywa się Bassaler, Robineau, czy Bardet, który kupuje plany stoczni elbląskiej.

W obu procesach powtarzają się te same nazwiska i gen. Teyssier, i mjr Humm, i de Mere i Bardet. Powiązania personalne i organizacyjne są tak ścisłe, że rzucają się w oczy nawet nie fachowcom.

Niechaj więc nikt nie próbuje mówić o nie winnym zbieraniu wiadomości. W sprawie niniejszej zostało ustalone na podstawie zeznań oskarżonych, zeznań świadków i licznych dokumentów, że Robineau, na rozkaz swych przełożonych zbierał dane, dotyczące jednostek wojskowych, ich stanu osobowego, uzbrojenia, stanu gotowości bojowej, placówek wojskowych, ochrony pogranicza, siedziby oddziałów KBW, umiejscowienia lotnisk, ilości samolotów, wyposażenia technicznego, stanu kadr lotniczych, ich składu osobowego, translokacji wojsk itd. itd.

CZYŻ ZADANIA TAKIE NIE SĄ ZADANIAMI WYWIADU WOJSKOWEGO?

## Piąta kolumna

Obywatelo sędziowie! Kraj nasz zainteresowany jest w utrzymaniu przyjaznych stosunków ekonomicznych z innymi państwami. Ale ileż tupetu trzeba mieć, by twierdzić, iż kupowanie planów stoczni, urządzeń portowych, zbieranie informacji o rodzaju zakładów pracy, jakie zbierał Klimczak, albo zbieranie danych o ochronie węzłów kolejowych, rozmieszczeniu na mapie stacji benzynowych, jak to czynił esk. Pielański — potrzebne jest dla rozwoju normalnych stosunków gospodarczych między Francją a Polską. Nie trzeba być fachowcem, aby stwierdzić, że MAMY DO CZYNNIENIA Z ORDYNARNĄ ROBOTĄ SZPIEGOWSKĄ.

Klimczak, mający rozkaz wstąpienia do PZPR, Drouet — organizator Tow. Przyjaźni Polsko - Francuskiej, to nie tylko zwykły szpieg, TO DYWERSANT I PROWOKATOR RZYM POLITYCZNI — TO PIĄTA KOLUMNNA.

Dominującą postacią w procesie jest niewątpliwie esk. Robineau. W ciągu całego procesu warto było zliczyć, ile razy na pytanie sądu — kto zlecił wykonać, czy kto dał instrukcje — padały wciąż te same odpowiedzi: — Robineau. Pozytywnie swoją i zawód określił on sam najlepiej słowami: jestem agentem służby wywiadowczej.

(Dokończenie przemówienia prokuratora podamy w dniu jutrzejszym).

## Nasi przodownicy



JÓZEFA HERBICHOWA

Nie są robotnicze, co związane było z dola proletariatu nie było jej obce. Jako dziecko drobnych rolników, wczesnie poznała ciężar pracy ponad siły. Już jako 12-letnia dziewczynka poszła do fabryki na zarobek i tutaj zaczęło się właściwe jej życie.

O czasach tych Józefa Herbiechowa mówi niechętnie.

— Po co ciągle wspominać. Było źle, ale minęło, a to że minęło świadczy właśnie, że jest dobrze! —

Po 37 latach pracy w przędzalni, po niestrudzonej walce klasowej i więzieniu z okresu sanacji Józefa Herbiechowa doczekała wolności. Przyjęła ją tak jak przyjąć mogła świadoma swych zadań robotnica — pracą.

Pracę początkowo w fabryce oraz w szpitalu wojskowym, w którym przez pewien czas pełniła honorową funkcję pielęgniarki, a następnie na odcinku społecznym jako aktywiстка Ligi Kobiet.

W okresie niecałych pięciu ostatnich lat zorganizowała wiele kół Ligowych, przy zakładach pracy, wielu kobietom pomogła odnaleźć ich właściwą drogę w budownictwie swego kraju. Jej to w ogromnej mierze jest zasługą, że aktywo kobiece w PZPB Nr 3, w których obecnie pracuje jako przewodnicząca koła Ligi Kobiet jest tak silny i tak dobrze wykonuje swoje zadania.

## TEATRY

Im. Stefana Jaracza — „ODWETY” g. 19.15 Nowy — Dziś teatr nieczynny.  
Powszechny — „ROZBITKI” — godz. 19.15  
Lutnia — „KROLOWA PRZEDMIĘSCIA” — godz. 19.15  
Sala „Ognisko” — „MATKA” w wykonaniu Obj. Teatru Wojska Polskiego, godz. 19.15.  
Arlekin — „ZŁOTA RYBKĄ” godz. 17.15.  
Pinokio — „HISTORIA CAŁA O NIEBIESKICH MIGDAŁACH” — godz. 12.

## KINA

ADRIA — Cyrk — 14, 16, 18, 20, poranek 11  
BALTYK — Pustelnia Parmeńska II seria — godz. 15, 17, 19, 21, poranek 10.30.  
BAJKA — Skarb — 16, 18, 20.  
GDYNIA — Aktualności Nr 7.  
HEL — Słuby kawalerskie — 14, 16, 18, 20 poranek 10, 12.  
MUZA — Milczenie jest złotem — 16, 18, 20, poranek 11.  
POLONIA — Czarczi żleb — 15, 17, 19, 21; poranek 12.  
PRZEDWIOSNIE — Pustelnia Parmeńska I seria — 15, 18, 20 — poranek 11.  
ROBOTNIK — Siostra Iokaja — 14, 16, 18, 20  
ROMA — Dzwonnicy z Notre Dame — 16, 18, 20, — poranek 11.  
REKORD — Trójka trefl — 14; Oddział Z-3 16, 18, 20.  
STYLOWY — Wieczna Ewa — 14, 16, 18, 20  
SWIT — Podrutek — 16, 18, 20.  
TECZA — Świat się śmieje — 14.30 16.30. 18.30, 20.30;  
TATRY — Bitwa o Stalingrad — 14, 16, 18, 20 poranek 11.  
WISŁA — Dubrowski — 14.30, 16.30, 18.30, 20.30 poranek 11.  
WŁGNIARZ — Pustelnia Parmeńska II seria — 14.30, 16.30, 18.30, 20.30 poranek 11.  
WOLNOŚĆ — Czarczi Żleb — 14, 16, 18, 20, poranek 11.  
ZACHĘTA — Konfrontacja — 16, 18, 20, — poranek 11.

## WYTWÓRNIA KLEJÓW Z. P. Z. w Oławie

zatrudni natychmiast:  
1. Głównego KSIĘGOWEGO  
2. Starszego KSIĘGOWEGO oraz młodego chemika po dyplomie.  
Wszkania zapewnione. Zgłoszenia kierować do Sekcji Personalnej. 95

## Chcesz być sędzią?

— zapisz się na kurs ŁOZTS

ŁOZTS uruchamia w najbliższym czasie kurs dla kandydatów na sędziów ping-pongowych, do którego zgłoszenia mogą nadsyłać zarówno kluby, jak też niezrzeszeni. Zgłoszenia przyjmowane będą do 16 bm. w sekretariacie ŁOZTS przy ul. Kilińskiego 180-37.

# Czy padną nowe rekordy?

Pływacy Łodzi zmierzą dziś swe siły z gośćmi z Wybrzeża. — Łodzianie wystąpią w najsilniejszym składzie, aby się uchronić przed przykrą niespodzianką

„Nie lekceważ przeciwnika nawet wtedy, gdy ci się wydaje, że masz tytuł mistrza w klasie”. Zasada ta spowodowała, że ŁOZPi tak długo się naradzał, nim zestawiał skład na spotkanie z pływakami Gdańska, które od będzie się dzisiaj o godz. 16 (nie jak zapowiadano o 17). A wygląda on następująco:

400 m. st. dow. — Cwierciakiewicz (Wł) i Stanowski (Z), 100 m. st. dow. Jera i Boniecki (Z), 100 m. st. grzb. — Sierocki (Wł) i Pławik (Z), 200 mtr. st. klas. — Nikodemski i Dobrowolski, sztafeta 4 razy 200 m. st. dow. — Stanowski, Jaworski, Boniecki i Jera.

W konkurencjach żeńskich natomiast wystąpią: 400 m. st. dow. — Kowalska i Sobczakówna (Maślakiewicz), 100 m. st. dow. — Ko-

walska i Sobczakówna (Maślakiewicz), 200 m. st. klas. — Proniewiczówna i Malinowska, 100 m. st. grzb. — Ciemnińska i Woźniakówna, sztafeta 4 razy 100 m. st. zmiennym — Ciemnińska, Malinowska, Proniewiczówna i Sobczakówna.

Trudno sobie wyobrazić, aby Łódź mogła w tej chwili zdobyć się na silniejszą reprezentację kobiecą. Pływaczki nasze jedynie w stylu grzbietowym ustępują nieco czołówce polskiej, natomiast w stylu dowolnym i klasycznym należą obecnie do najlepszych w Polsce.

Najmilsza niespodzianka spotkała nas ze strony Basi Sobczakówny, która na 100 m. st. dow. zeszła nareszcie poniżej sakramental-

nych 1:20 min., czego przed wojną dokonały w Polsce tylko dwie zawodniczki, a po wojnie — trzy. W doskonałej formie znajduje się również Proniewiczówna, która w tym roku wyrównała rekord Polski. Należy się więc spodziewać, że nowy rekord Polski — to kwestia jednego dnia. Duże postępy poczyniła też Malinowska.

Reprezentacja panów jest wybitnie eksperymentalna, tym niemniej silna, mimo iż znajdują się w niej zawodnicy rezerwowi — Pławik i Stanowski. Dzięki jednak powołaniu ich do reprezentacji stworzono możliwość rozegrania pojedynku na 100 m. st. dow. między Jera, Bonieckim i Marchlewskim. Spodobność oglądania tego rodzaju biegu nie zdarza się często.

Pamiętamy pojedynkę Jera — Boniecki w grudniu ub. r. na 400 m. st. dow., kiedy to minimalnie zwyciężył Jera, ustanawiając najlepszy wtedy wynik w Polsce. Obecnie trudno jest faworyzować jednego z nich. Boniecki uzyskał ostatnio w Poznaniu 1:04.2 na 100 m. st. dow., podczas gdy najlepszy wynik Jera brzmiał 1:04.4, Marchlewski natomiast miał niedawno 1:05.

Emocje czekają nas również w biegu na 200 m. st. klas., w którym spotkają się Cichońską z Gdańska oraz Nikodemski i Dobrowolski. Jak donoszą z Wybrzeża, marynarz znajduje się podobno w rewelacyjnej formie, i przygotowując się do meczu, trenuje codziennie na basenie Państwowej Szkoły Morskiej. Od dawna też „ostrzy zęby” na polu rekordu Polski na 200 mtr. Ponieważ łodzianie również osiąga ostatnio nie złe wyniki, spodziewać się należy bardzo zażartej walki.

A więc do zobaczenia o 16 na pływalni Ogniska...

## POTRZEBNI

### woźnice

Zgłaszać się Powszechna Spółdzielnia Spożywców — Dział Transportowy, Jędrzeckiego 14-16. 100-u

## A tytuł był tak pewny...

Gdańszczanie zostawili w Łodzi cenny punkt

Dufni w swe siły gdańszczanie nie przepuszczali zapewne, że będą musieli zostawić w Łodzi jeden punkt. Zaszczepny wynik, uzyskany przez łodzian, najbardziej jednak ucieszyli Warszawę, która po dzisiejszym meczu z katowicką Stalą będzie miała z nadmorskimi konkurentami rachunek wyrównany — 13:3 pkt.

Większą jeszcze niespodzianką, niż wczorajszy wynik, była postawa Zajackowskiego w walce z bombardierem Wybrzeża — Antkiewiczem. Nadzwyczaj ambitny łodzianin nie tylko nie ulak się mistrza, lecz swym sercem do walki zmusił go do poważnego wysiłku. Chłopiec uczynił duże postępy.

W muszej, po stosunkowo słabej walce, Stasiak (Z) wypunktował Mikolajczewskiego (G), mając w I i III starciu lekką przewagę.

Bardziej żywe spotkanie miało miejsce między kogutami: Czarneckim (Z) i Golińskim (G). Gdańszczanin walczył niezbyt czysto, za co otrzymuje napomnienie. Za wyjątkiem dru-

giej rundy, wyraźna przewaga Czarneckiego, którego ogłoszono zwycięzcą.

Emocjonującą walkę stoczyli w piórkowej Zajackowski (Z) i Antkiewicz (G). Mimo przegranej, łodzianin zebrał huczne oklaski. Zdobył (Z) w lekkiej okazał się zbyt w tym przeciwnikiem dla masywnego Peka (G). Cios z prawej w szereg powalił łodzianina w II r. na deski. Zwyciężył przez k. o. Pek.

Kijewski (Z) wykazał słabą formę w spotkaniu z lepszym, niż zwykle, Krawczykiem (G), który posłał swego przyjaciela 3 razy na deski. Kijewskiemu wystarczyło to zupełnie, by poddać się na początku III rundy.

W średniej Skalski (Z) nie miał nic do powiedzenia z Iwańskim (G). Siusznie też sędzia odesłał go do rogu.

W półciężkiej Taborek (Z), mając dzikiego Rudzkiego (G) do 8 na deskach, wygrał przez dyskwalifikację przeciwnika.

I wreszcie w ciężkiej Niewadzik (Z), nie mogąc zdobyć się na decydujący cios, wygrał wysoko na punkty z Mechlińskim (G).

## Po dwóch dniach przy siatce...

Dzisiaj najciekawsze spotkanie turnieju siatkarek

W dniu wczorajszym w dalszym ciągu turnieju o puchar PZKSS w siatkówce żeńskiej, rozegrano w sali Ogniska ogółem 8 spotkań. Poziom zawodów w drugim dniu znacznie się poprawił a poszczególne mecze były bardziej interesujące.

Do najciekawszych należało spotkanie łódzkiej „Chemii” ze „Spójnią” Grudziądza. Łodzianki mocno musiały się napracować, aby wygrać pierwszego seta. Stało się to na skutek kardynalnych błędów, jakie popełniały zawodniczki „Chemii” w kryciu. Wynik 2:0 (18:16, 15:5) dla „Chemii”.

W zespole zwycięzców na wyróżnienie zasługują: Kaczmarekówna i Zakrzewska, zaś w „Spójni” najlepiej zagrała Hajecówna.

W dalszych spotkaniach osiągnięto następujące wyniki:  
AZS (W-wa) — „Unia” Concordia (Piotrków) 2:0 (15:2, 15:1). „Kolejarz” (Katowice) — „Kolejarz” (Szczecin) 2:0 (16:14, 15:13).

— Po południu rozegrano również trzy spotkania. Oto wyniki ich:

„Kolejarz” (Szczecin) — po równorzędnej walce uległ „Spójni” z Grudziądza 1:2 (9:15, 16:14, 12:15). Była to pierwsza trzysetowa walka w turnieju.

Łódzka Chemia pokonała Unię — Concordia z Piotrkowa 2:0 (15:0, 15:3) oraz AZS (W-wa) Kolejarza (Katowice) w dwusetowej walce 15:2, 15:5.

Jak więc widzimy na razie na czele kroczą zespoły Chemii (Łódź) i warszawskiego AZS-u. O pierwszeństwie jednej z drużyn za decydujący wiec bezpośrednie spotkanie tych zespołów, które nastąpi jutro w sali Ogniska o godz. 18. Początek zawodów, przedpołudniowych o godz. 10.

## OGŁOSZENIA DROBNE

**LEKARZE**  
Dr ŁOZA specjalista chorób skórnych włosów, Sienkiewicza 34. 8 — 9 i 17 — 19.

**Kupno - Sprzedaż**  
TANIO SPRZEDAM kredens pokojowy cenny, kuchnię elektryczną z piecykiem, komode — stół do przewijania niemowląt, ozdobny parawan, kołyska pleciona z materacem i t. p. Bandurskiego 10 m. 19 od godz. 12-ej do 18-ej. 99

**SPRZEDAM** fortepian firmy Hoffera, Telefon 110-52. 7986G

**SREBRNY** złom, stare monety kupuje płacąc sumienne ceny Linkowski, Piotrkowska 52 i 120. 98-k

**LABORATORIUM** Kosmetyczno - Perfumeryjne, bardzo dobrze zaprowadzone z remanentem surowców — sprzedam — z powodu choroby. Miasto wojewódzkie. Zgłoszenia: „Prasa” Kraków, Starowiślna 4 pod 82-u. 7970

**BILANSISTA** potrzebuje od zaraz na stałe. Cech Rzemiosł Skórzanych. Piotrkowska 79. 7970

**POMOCNICA** domowa potrzebna Piotrkowska 33 m. 62 lewy dzwonek. 9140G

**POTRZEBNI** szewcy na szyte roboty luksusowe, Spółdzielnia im. K. Świerczewskiego w Łodzi ul. Jakuba 16. Zgłoszenia osobiste ul. Piotrkowska 115 punkt obustalunkowo - reperacyjny. 9136-G

**SPÓŁDZIELNIA** „Remont” Łódź, Jakuba 16 zatrudni natychmiast kontyngent pracowników obeznanego z kalkulacją. 9151-G

**POSZUKUJE** się rutynowanej ekspedientki, oraz pomoc kuchenną. Referencje konieczne. Zgłoszenia — Nowomiejska 14 Październia. 9145-G

**POSZUKUJE** lokalu do 150 mtr. kw. z siłą ewentualnie suteryny. Dzielnica obojętna. telefon 203-79. 9138-G

**POSZUKUJE** starszą gospośnię dochodzącą Jaracza 13 m. 3 od godz. 18-iej. 9141-G

**POTRZEBNA** pomocnicza domowa. Referencje konieczne. Południowa 29 m. 23. 9142G

**POTRZEBNA** pomocnicza domowa. Piotrkowska 76-4, front III p. 9143-G

**POSZUKIWANY** (a) natychmiast woźny(a) oraz pracownica domowa, Andrzeja 4 — Szkoła, front I piętro. 9144-G

**FRACOWNICA** domowa, poszukiwana do dwójga osób, Zeromskiego 1 b. m. 5 godz. 4-5. 9152-G

## POTRZEBNA starsza

gospośnię dochodzącą Jaracza 13 m. 3 od godz. 18-iej. 9141-G

**POTRZEBNA** pomocnicza domowa. Referencje konieczne. Południowa 29 m. 23. 9142G

**POTRZEBNA** pomocnicza domowa. Piotrkowska 76-4, front III p. 9143-G

**POSZUKIWANY** (a) natychmiast woźny(a) oraz pracownica domowa, Andrzeja 4 — Szkoła, front I piętro. 9144-G

**FRACOWNICA** domowa, poszukiwana do dwójga osób, Zeromskiego 1 b. m. 5 godz. 4-5. 9152-G

**SPÓŁDZIELNIA** „Remont” Łódź, Jakuba 16 zatrudni natychmiast kontyngent pracowników obeznanego z kalkulacją. 9151-G

**POSZUKUJE** się rutynowanej ekspedientki, oraz pomoc kuchenną. Referencje konieczne. Zgłoszenia — Nowomiejska 14 Październia. 9145-G

**POSZUKUJE** lokalu do 150 mtr. kw. z siłą ewentualnie suteryny. Dzielnica obojętna. telefon 203-79. 9138-G

**POTRZEBNA** starsza gospośnię dochodzącą Jaracza 13 m. 3 od godz. 18-iej. 9141-G

**POTRZEBNA** pomocnicza domowa. Referencje konieczne. Południowa 29 m. 23. 9142G

**POTRZEBNA** pomocnicza domowa. Piotrkowska 76-4, front III p. 9143-G

**POSZUKIWANY** (a) natychmiast woźny(a) oraz pracownica domowa, Andrzeja 4 — Szkoła, front I piętro. 9144-G

**FRACOWNICA** domowa, poszukiwana do dwójga osób, Zeromskiego 1 b. m. 5 godz. 4-5. 9152-G

**SPÓŁDZIELNIA** „Remont” Łódź, Jakuba 16 zatrudni natychmiast kontyngent pracowników obeznanego z kalkulacją. 9151-G

**POSZUKUJE** się rutynowanej ekspedientki, oraz pomoc kuchenną. Referencje konieczne. Zgłoszenia — Nowomiejska 14 Październia. 9145-G

**POSZUKUJE** lokalu do 150 mtr. kw. z siłą ewentualnie suteryny. Dzielnica obojętna. telefon 203-79. 9138-G

## Dokąd się wybrać?

Program dzisiejszych imprez

Zwolennicy sportu będą mieli dzisiaj wiele ciekawych imprez do obejrzenia. Kalendarz spotkań jest bowiem bardzo bogaty.

O godz. 9 lekkoatletci startować będą w sali II przy ul. Pogonowskiego 82 w zawodach Chemii, które są przygotowaniem do mistrzostw w Przemyślu.

O godz. 10 w sali „Ogniska” rozpoczną się dalsze rozgrywki w siatkówce pań o puchar PZKSS.

O godz. 16 niezwykle emocjonujące spotkanie pływaków w meczu Łódź — Gdańsk.

O tej samej godzinie odbędą się jeszcze dwie imprezy, a mianowicie mecz ligi zapasniczej między Gwardią (Ł) a Siłą (Bytom), oraz zawody gimnastyczne Związku w sali przy ul. Pogonowskiego 82.

I wreszcie od 18 — w sali Ogniska ostatnie spotkania siatkarek. Dojdzie tu do interesującego meczu między Chemią (Ł) a warszawskim AZS.

## Trening narciarzy w Bańskiej Bystrzycy

Na skoczni w Bańskiej Bystrzycy w Czechosłowacji odbędą się dziś otwarte konkursy skoków, w którym wezmą udział narciarze czechosłowaccy, rumuńscy i polscy.

Z Tatrzańskiej Łomnicy wyjechało na konkurs ośmiu polskich skoczków, że St. Marusarzem i J. Kulą na czele. Daniel Krzeptowski udziału w skokach nie weźmie.

Konkurs ma charakter treningowy, przed międzynarodowymi zawodami o puchar Tatr.

## „Zjazd” koszykarek na mistrzostwa kobiece na Węgrzech

Węgierski Związek Piłki Ręcznej zaprosił do udziału w tegorocznych mistrzostwach Europy w koszykówce kobiecej 23 państwa. Zawody odbędą się w dniach od 15 do 21 maja rb. w Budapeszcie.

## Mecz hokejowy Polska — CSD odwołany

Zapowiedziany na dziś międzypaństwowy mecz hokeja Polska — Czechosłowacja został odwołany, na skutek nie przybycia drużyny CSD. Spotkanie to zostanie rozegrane prawdopodobnie we wtorek.